



GŁOS RĄDOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŚRODA 31 MARCA 1948 ROKU.

[86] Nr. 87 (1015)

Zwycięstwo frontu demokracji w Rumunii

Masowy udział ludności w wyborach. - Przytłaczająca większość narodu rumuńskiego opowiedziała się za frontem demokratycznym

BUKAREJST, PAP. — W niedzielę 28 marca przeszło 8 milionowa rzesza obywateli rumuńskiej republiki ludowej poszła do urn wyborczych. Są to drugie po wojnie — republikańskie wybory do parlamentu rumuńskiego, który tym razem będzie również konstytuanta.

Do walki wyborczej stanęły trzy ugrupowania polityczne, w tym dwa opozycyjne, oraz lista niezależnych. Front demokracji ludowej złożony z Rumuńskiej Partii Robotniczej, Frontu Oraczy partii narodowo ludowej i zjednoczenia węgierskiego, przedstawił listy wyborcze we wszystkich 58 okręgach wyborczych.

Pozostałe ugrupowania t.j. partia narodowo liberalna i partia chłopska jak również niezależni złożyli swe listy tylko w części okręgów. Ogółem kandydowało 1100 osób z czego do parlamentu wejdzie 414. W całym kraju było przeszło 3 tys. lokali wyborczych. Wszędzie reprezentowane były w komisjach wyborczych wszystkie partie, biorące udział w wyborach w danym okręgu.

Dzień wyborów upłynął w nastroju święta narodowego. W całym kraju manifestowano wolę wzmocnienia ustroju demokracji ludowej. Zwraca uwagę m.in. masowy udział ludności wiejskiej, w tym również kobiet. Wokół lokali wyborczych w miastach i wsiach ludność urządzała spontaniczne zabawy ludowe.

Premier Groza i minister skarbu Lacu głosowali w fabryce metalurgicznej „Malaxa“ minister Georgiu Dey złożył głos w okręgu Grivita, w którym w roku 1933 kierował słynnym strajkiem kolejarzy. Minister spraw zagranicznych Anna Pauker głosowała w obwodzie bukareszteńskim, zainstalowanym w miejscowej fabryce papierosów. Ministrów — kandydatów frontu demokracji ludowej przyjmowano owacyjnie. Korrespondenci prasy zagranicznej mieli całkowitą wolność obserwowania wyborów. Organizacja wyborów była doskonała, a społeczeństwo rumuń-

skie wykazało dużą dyscyplinę i wyrobienie obywatelskie. Władze robiły wszystko, by ułatwić ludności wykonanie obowiązku obywatelskiego. W licznych miejscowościach dawano do dyspozycji głosujących samochody ciężarowe. W mieście siedmiogrodzkim Oradea, posiadającym liczny odsetek ludności katolickiej głosowanie odbywało się już poranek od godz. 6-ej rano, by umożliwić mieszkańcom udział w porannych nabożeństwach.

Przewidywane wyniki wyborów, które do wieczora dnia 29 bm. nadeszły z kilkunastu okręgów wyborczych, wykazują przeszło 90 proc. frekwencję wyborczą i pozwalają prze-

widywać wspaniałe zwycięstwo frontu demokracji ludowej, który w większości wspomnianych okręgów uzyskał ponad 90 proc. głosów.

W okręgu wyborczym Brasov, w poważnym centrum przemysłowym, z pośród 119.549 wyborców głosowało 108.112. Na listę frontu demokracji ludowej padło 84.109 głosów, na obie listy opozycyjne — około 20 tys. głosów. W jednym z siedmiogrodzkich okręgów wyborczych o poważnym odsetku ludności węgierskiej, na 89.545 wyborców głosowało 86.127. Front demokracji ludowej otrzymał 80.423 głosy, na listę niezależnych 3.914 głosów. Partie opozycyjne w okręgu tym nie wysuwały swych kandydatów.



Premier Groza i minister spraw zagranicznych Anna Pauker

Częściowe zniesienie kart zaopatrzenia Cukier, kasza, ziemniaki i wyroby pończosznico-dziewiarskie - w wolnej sprzedaży

PRACUJĄCY OTRZYMAJĄ WYRÓWNAWCZE DODATKI APROWIZACYJNE ZA POWYŻSZE ARTYKUŁY — W WYSOKOŚCI OD 100 DO 150 PROCENT WOLNORYNKOWEJ WARTOŚCI PRZYDZIAŁÓW. W TEN SPOSÓB RZĄD UDZIELA PODWYŻKI PŁAC NIŻEJ I ŚREDNIO UPOSAŻONYM PRACOWNIKOM.

WARSZAWA (PAP) — Rada Ministrów podaje do wiadomości, że w częściowym wykonaniu zadania znoszenia reglamentacji spożycia artykułów pierwszej potrzeby, z dniem 1 kwietnia br. wyłączone zostaną z reglamentowanego systemu zaopatrzenia ludności pracującej następujące artykuły: cukier, kasza, ziemniaki i wyroby pończosznico-dziewiarskie.

Wyłączenie artykuły znajdują się już od dłuższego czasu w obrocie wolnorynkowym, w dużych ilościach, pokrywających pełne zapotrzebowanie ludności.

Niezależnie od tego, wydane zostały potrzebne zarządzenia dla zapobieżenia jakimkolwiek brakowi tych artykułów, zwłaszcza w okresie wprowadzenia tej zmiany w zaopatrzeniu reglamentarnym.

Wszelka spekulacja, podwyższenie cen lub ukrywanie artykułów wyłączonych będą jak najostrej karane.

Każdy pracujący uprawniony do apro wizacji reglamentowanej otrzyma począwszy od kwietnia br. miesięczny stały dodatek apro wizacyjny w gotówce, w kwotaach ustalonych uchwałą Rady Ministrów, a stanowiący conajmniej pełną wartość wyłączonych artykułów po cenach wolnorynkowych.

Wysokość tego dodatku zależna jest od rodzaju karty, do poboru której pracownik jest bieżąco uprawniony oraz od przeciętnego miesięcznego zarobku tego pracownika, uzyskanego w okresie 1 kwartału br.

Biorąc pod uwagę niski jeszcze poziom

zarobków niektórych kategorii robotników i pracowników przemysłu państwowego, administracji państwowej i samorządowej, sądownictwa i nauczycielstwa, Rada Ministrów postanowiła dodatek ten wypłacać robotnikom i pracownikom, których przeciętny zarobek miesięczny w I kwartale br. nie przekraczał 6000 zł. w wysokości podwyższonej do ok. 150 proc. pełnej wartości wolnorynkowej wyłączonych artykułów, zarabiającym do 9000 zł. — w podwyższonej wysokości do ok. 130 proc. pełnej wartości wolnorynkowej wyłączonych artykułów, pracownikom uprawnionym do gwarancji apro wizacyjnej — wynikającej z wiążących ich układów zbiorowych pracy — w wysokości ok. 110 proc. pełnej wartości wolnorynkowej wyłączonych artykułów, wszystkim zaś pozostałym pracownikom w wysokości 100 proc.

W ten sposób wyłączenie niektórych artykułów z reglamentacji połączone zostaje z pewną podwyżką wynagrodzenia dla pracowników najniższej zarabiających.

Jest to już w roku bieżącym drugie zarządzenie — obojętne wyprowadzenia od dnia 1. 4. 48 r. zasładowo rodzinnych — mające na celu poprawę warunków bytowania mas pracujących najniższej zarabiających.

Wprowadzenie z dniem 1 kwietnia br. znacznej obniżki skali podatku od wynagrodzeń i ustalenie minimum wolnego od podatku na zł. 9000 miesięcznie dopełni środków, jakie w chwili obecnej mogą być przez rząd podjęte dla poprawy warunków bytowania ludzi pracy.

Dałsza poprawa tych warunków jest przedmiotem stałej troski rządu, a będzie ona możliwa, gdy powiększona wydajność pracy, oszczędność i obniżone koszty wytwórczości dadzą potrzebne ku temu środki materialne.

Wypłata tych dodatków, w wysokości ustalonej oddzielną uchwałą Rady Ministrów nastąpi po raz pierwszy przy wypłacie wynagrodzenia za miesiąc kwiecień br.

Dla ułatwienia pracownikom przebycia okresu przejściowego wszystkie zakłady pracy instytucje i urzędy, zatrudniające pracowników uprawnionych do apro wizacji reglamentowanej, wypłaca pomiędzy 2 a 6 kwietnia br. tym pracownikom odpowiednią zał. 1. 4. 48 r. Rada Ministrów postanowiła dodatek apro wizacyjny.

Nasz tygodniowy dodatek dla dzieci i młodzieży „PROMYK“ ukazuje się tym razem wyjątkowo nie w numerze wtorkowym, lecz WYBRO w ŚRODĘ.

Bezpłatne leczenie chłopów w uzdrowiskach

Małorolni, bezrolni, parcelanci repatrianci, wdowy i sieroty po rolnikach będą mieli możliwość bezpłatnego leczenia się w uzdrowiskach i stacjach klimatycznych całego kraju

WARSZAWA, PAP. Ministerstwo Zdrowia przeznaczyło w 1948 r. na bezpłatne leczenie w uzdrowiskach 140 milionów zł. W ramach tej akcji rolnicy i ich rodziny mają obecnie możliwość leczenia się w klimatyczno-zdrowiskach, przy czym pierwszeństwo mają chłopci małorolni, bezrolni, parcelanci, repatrianci, wdowy i sieroty.

Rekrutacja kandydatów na wyjazd do uzdrowisk przeprowadza Zarząd Główny Samopomocy przez zarządy oddziałów powiatowych i gminnych przy fachowej współpracy lekarzy powiatowych i ośrodków zdrowia. Każdemu z udających się na leczenie chłopów i członkom ich rodzin przy służy bezpłatny przejazd koleją, pełne utrzymanie w uzdrowisku, kąpiele, zabiegi i opieka lekarska.

Zarządy oddziałów powiatowych ZSCh kierować będą chorych do wskazanych przez lekarza uzdrowisk na podstawie ustalonego przez zarząd ZSCh rozdzielnika. Zarządy oddz. pow. i gminnych zajmą się jednocześnie sprawą pomocy pieniężnej, organizacji pomocy sąsiedzkiej dla rodzin chłopów, którzy wyjeżdżając na leczenie zostawili gospodarstwa i rodziny bez środków utrzymania.

Do leczenia zdrojowego chłopów przeznaczono największe w Polsce zdrojowiska i

stacje klimatyczne: w woj. krakowskim — Krynica, i Szczawnica, w rzeszowskim — Iwonicz i Rymanów, w kieleckim — Busko, w pomorskim — Ciechocinek, Czerniawce, Duszniki, Kudowa, Sadek, Polanica, Solice, Swieradów, Trzebnica, Długopole, Prze-

czyn i w woj. szczecińskim Poleczyn i Erzeińsko.

Na bezpłatne leczenie zdrojowe przewiduje się w br. wyjazd 5000 nieubezpieczonych w Ub. Społecznej rolników lub członków ich rodzin.

Kobiety francuskie manifestują w obronie pokoju — przeciw podżegaczom wojennym

PARYŻ (PAP). — Pod hasłem „Szczęśliwa rodzina w woinej Francji“, odbył się w Paryżu wiec zorganizowany przez Unię Kobiet Francuskich, który stał się potężną manifestacją w obronie pokoju.

Za stołem przydziałnym, oprócz przedstawicieli Unii, zasiadli prof. Wallon, z ramienia frontu narodowego, Jacques Duclos z ramienia francuskiej partii komunistycznej oraz sekretarz generalny sto-

warzyszenia Francja—Związek Radziecki.

Przedstawicielki demokratycznych organizacji kobiecych napiętnowały imperialistyczną politykę Stanów Zjednoczonych, podkreślając zdecydowaną wolę kobiet francuskich prowadzenia walki w obronie pokoju. „Za wojnę płaci naród — oświadczyła Jeanette Vermoersch. Nie wolno nam milczeć, lub siedzieć bezczynnie. Przyszłość naszych dzieci zależy od nas“.

Dymisja generałów greckich

LONDYN, PAP. — Jak donosi z Aten agencja Reutera, w ramach reorganizacji armii przeprowadzonej przez rząd ateński, przed-

siono w stan spoczynku 11 generałów greckich, w tym 5 szefa sztabu generalnego i 6

Przygotujemy jedność ruchu robotniczego

Okólnik KC PPR i CKW PPS

KC PPR i CKW PPS stwierdzają, że na nowym etapie współpracy obu Partii robotniczych, należy rozwinąć i pogłębić wszystkie formy jednolitego frontu działalności.

W okresie przygotowania do jedności organizacyjnej PPR i PPS na czoło działalności jednolitego frontu powinny być wysunięte tak podstawowe zagadnienia jak współpraca kół partyjnych, wspólne szkolenie członków Partii, oraz ustalanie nowego zakresu działania i nowych zadań dla Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych).

W związku z tym CKW PPS i KC PPR polecają instancjom partyjnym kierowanie się następującymi wytycznymi w realizacji tych podstawowych zagadnień:

1. Wspólne zebrania kół PPR i PPS odbywać co najmniej raz na miesiąc. Niezależnie od wspólnych zebrań kół partyjnych, przeprowadzać raz na miesiąc zebrania załogowe obojga organizacji partyjnych z porządkiem dziennym i referatami, uzgodnionymi przez miejscowe kierownictwo partyjne.

Przywiązując zasadniczą wagę do rozwinięcia współpracy i zbliżenia ideologicznego kół i organizacji partyjnych, KC PPR i CKW PPS przestrzegają, że utrudnianie, lub uchylanie się właściwych instancji od przeprowadzenia wspólnych zebrań kół będzie traktowane jako łamanie dyscypliny partyjnej.

2. Dążąc do podniesienia poziomu ideologicznego szeregow partyjnych i wychowania ich w duchu światopoglądu marksistowskiego CKW PPS i KC PPR polecają jak największe rozpowszechnianie form wspólnego szkolenia w oparciu o następujące zasady organizacyjne:

a) ujednostajnienie i połączenie szkolenia partyjnego na szczeblach kursów fabrycznych i terenowych (dzielnica, miasto, powiat);

b) maksymalne uzgodnienie programów, jak najbardziej wszechstronna wymiana doświadczeń i prelegentów na szczeblach szkół wojewódzkich i centralnych przy zachowaniu ich odrębnego charakteru. Szczegółowe wytyczne w tej sprawie zawierać będzie okólnik Wydziałów Szkoleniowych KC PPR i CKW PPS.

3. CKW PPS i KC PPR polecają reorganizację Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych) w celu przekształcenia ich w operatywne organa harmonijnego współdziałania w dziedzinie rozwoju i pogłębiania jednolitego frontu, oraz przygotowania jedności organizacyjnej.

W tym celu KW i KP obu Partii ustalają skład Komitetów Współpracy (szóstek międzypartyjnych), przedstawiają sobie nawzajem nazwiska tow. tow. proponowa-

nych do Komitetów Współpracy. W wypadku nieuzgodnienia składu personalnego Komitetów Współpracy ostateczny jego skład ustala Komitet Współpracy stopnia wyższego.

Komitety Współpracy powinny odbywać posiedzenia co najmniej raz na dwa tygodnie.

Generalny Sekretariat
CKW PPS

Sekretariat
KC PPR

Chińska beczka bez dna

Armie Czang-Kai-Szeka ponoszą klęskę po klęsce

Prasa amerykańska pełna jest alarmujących artykułów na temat sytuacji w Chinach. Wojna domowa w tym kraju podsycona i finansowana przez imperialistów amerykańskich przyjęła obrót zgoła nieoczekiwany przez tych ostatnich. Armie Czang-Kai-Szeka uzbrojone i wyekwipowane przez Amerykę ponoszą klęskę za klęską. Armia Ludowa natomiast, która może liczyć tylko na swe własne siły i poparcie ludu chińskiego, okazała się siłą niezwycięzoną. W przeciągu ostatniego półrocza wojska ludowe zajęły ogromne tereny, zamieszkałe przez blisko 150 milionów ludności. Oswobodziły one prawie całą Mandzurię i posunęły się głęboko na południe, dotarły do rzeki Jang-Tse,

Dla Ameryki Chin Czang-Kai-Szeka okazały się przysłowiową „beczką bez dna”. Od zakończenia wojny z Japonią pochłonęły już one trzy miliardy dolarów, nie licząc wielkiej ilości broni i ekwipunku z demobilu amerykańskiego.

Ale nawet tak ogromna pomoc nie była w stanie zapobiec klęskom i powstrzymać pochodu armii wyzwolenczej. Przyczyną tego jest prosta. Skórumpowany i zgnity do dna reżim Kuomintangu, utrzymujący Chin w zacofaniu i niewolniczej zależności od potęg imperialistycznych, znienawidzony jest przez ludność, a przede wszystkim przez milionowe masy biednych chłopów, rzemieślników i robotników. Żołnierze Czang-Kai-Szeka, siłą

wcieleni do armii, nie chcą walczyć. Z nadzieją spoglądają oni na północ ku wyzwolonym terenom, widząc w Armii Ludowej siłę, która może położyć kres wojnie domowej i wprowadzić Chin na drogę postępu.

Miliardy dolarów, „zainwestowane” dotychczas w wojnę chińską okazały się po prostu stracone i wyrzucone na wiatr. Czy opłaci się nadal finansować to przedsięwzięcie?

W tej sprawie zdania są podzielone w Waszyngtonie. Koła wojskowe i politycy zbliżeni do nich, uważają, że należy w dalszym ciągu pomagać Czang-Kai-Szekowi. Do nich należy w pierwszym rzędzie znany podlegacz wojenny Wiliam Bullit.

Politycy ci uważają, że bez natychmiastowej pomocy na wielką skalę grozi reżimowi Czang-Kai-Szeka katastrofa.

Z drugiej strony jednak znaczny odłam polityków amerykańskich jest zdania, że dalsza pomoc dla Chin nie jest celowa, gdyż byłaby po prostu wyrzuceniem pieniędzy. Pogląd ten wyraziła bardzo dosadnie gazeta „Washington Post”, która pisze: „Nie wiadomo w jaki sposób pomoc amerykańska jest w stanie wyciągnąć Czang-Kai-Szeka z oplakanej sytuacji, w jakiej się znajduje. Armie jego odgrywają rolę tylko pośrednika w przekazywaniu uzbrojenia amerykańskiego wojskom nieprzyjacielskim w postaci łupu wojennego”.

Jak widać, nawet w imperialistycznych kołach amerykańskich zaczynają sobie uświadamiać, że dolar nie jest największą potęgą na świecie. Piasko polityki amerykańskiej w Chinach i w Grecji, gdzie mimo olbrzymich nakładów dolarowych nie udało się zdusić ruchu mas ludowych, zaczyna przemawiać nawet do „twardogłowych” polityków.

Worek złota, przy pomocy którego Ameryka chce ujarzmić świat, jest wprawdzie ciężki, ale ma mimo wszystko ograniczoną pojemność. „Być może, że nie starczy nam dolarów, by zatrzymać ekspansję komunizmu” — oświadczył niedawno generał Patric Surley, były ambasador USA w Chinach i były sekretarz stanu dla spraw wojny. W języku generała Surley’a „ekspansja komunizmu” oznacza dążenie narodów do zachowania swej niezależności przed zaborczością monopolów amerykańskich.

I naprawdę trudno nie zgodzić się z tą opinią. Można nawet wyrazić pewność, że rzeczywiście zabraknie imperialistom amerykańskim dolarów i sił dla realizacji ich planów panowania nad światem. Narody potrafią pokrzyżować te plany.

J. Janicki.

Dnia 26 marca 1948 r. zmarł
s. t. p.
Zdzisław Grunwald
przeżywszy lat 65.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się
w środę, dnia 31 bm. o godz. 10 rano
w kościele św. Krzyża, poczym nastąpi
wyprowadzenie zwłok na
cmentarz na Doli.
ZONA I DZIECI.

Na okres świąteczny **PIWA**
doskonale
JASNE — PORTERY — SŁODOWE
Państwowych Browarów
OKOCIM, ZYWIEC, TYCHY, GRODZISK
ŁÓDZKI ZDROJ, ELBLĄG, GDAŃSK i innych
poleca
PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY

LEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA

PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN



— To pomyślny znak — powiedziały stare kobiety. — To znaczy, że władca nasz będzie zadowolony.

Błądą i milczącą Giuldżan zaprowadzili do pałacu.

Emir wstał, podszedł do niej i podniósł zasłonę.

Wezyrowie, dworzanie i mędrcy zakryli oczy rękawami chałatów.

Długo emir nie mógł oderwać spojrzenia od pięknej twarzy.

— Lichwiarz nie skłamał! — powiedział głośno. — Wydajcie mu podwójną nagrodę.

Giuldżan wyprowadzono. Emir rozweselił się bardzo.

— Rozweselił się, odzyskał humor. Słówek jego serca pochylili się do róż jej twarzy! — szeptałi dworzanie. — Dzięki Allahowi, burza przeszła nad nami, nie poraziwszy nas ani błyskawicą, ani piorunem. Jutro emir będzie jeszcze weselszy.

Nadworni poeci, wystąpili naprzód i zaczęli po kolei wielbić emira, porównując w wierszach twarz jego z księżycem w pełni, stan — ze strojnym cwirusem, a panowanie jego — z pełnią

Król poetów znalazł wreszcie okazję do wypowiedzenia jakoby w natchnieniu wierszy, które od wczorajszego ranka wisiły na koniuszku jego języka.

Emir rzucił mu garść drobnych monet. I król poetów, pełzając po dywanie, — zbierał je, przy czym nie zapomniał ucałować pantofel emira.

Emir miłościwie zaśmiawszy się powiedział:

— Nam także przyszedł do głowy poezje:

Gdy wyszliśmy wieczorem do ogrodu,
to księżyc zawstydzony się swojej
małości —
skrył się za chmury...
Zamilkły płaki i wiatr ścichł,
A myśmy stali —
wielcy, sławni, niezwyciężeni
podobni do słońca! — poleźni...

Poeci padli na kolana, wołając:
— O, wielki! Prześcignął nawet Rudegil! — niektórzy zaś leżeli bez pamięci na dywanie.

Do sali weszły tancerki, potem błazny, kuglarze, fakirzy. Po ich występach emir wszystkich wynagrodził.

— Żałuję tylko, że nie mogę rozkazy-

6 7 wać słońcu — mówić, — gdyż kazałbym mu dzisiaj zająć wcześniej.

Dworzanie odpowiedzieli mu uśmiechami pełnymi pochlebstwa.

ROZDZIAŁ VII.

Rynek huczał i szumiał, gdyż były to najgorętsze godziny handlu, ludzie sprzedawali, kupowali, zamieniali, a słońce podnosiło się wciąż wyżej, wyganając ludzi w ciemny i pachnący cień krytych straganów. Przez okragłe okna trzcinyowych dachówek, pochyło padały jaskrawe promienie południowego słońca, które stały jak dymiste, z kurzu utkane przezroczyste słupy, a w ich blasku lśnił brokat, połyskiwał gładki jedwab i miękkim ukrytym płomieniem świecił ak samit. Wszędzie migotały, zapalając się i gasząc zawoje, płaszcze, barwione brody. Raziła oczy czyszczona miedź, z nią walczyło i zwyciężało ją swoim najczystszy blaskiem szlachetne złoto, rozsypane przez złotników na skórzanych dywanikach.

Chodża Nasredin zatrzymał osła przy herbaciarni obok wzniesienia, z którego przed miesiącem zwrócił się do mieszkańców Buchary z wołaniem o pomoc dla gamcarza Niaza, którego pragnął ratować od emirskiej łaski. Nie wiele czasu upłynęło, ale Chodża Nasredin zdołał mocno zaprzyjaźnić się z pękatym właścicielem herbaciarni, człowiekiem otwartym i uczciwym, na którym można było polegać.

Wybrawszy odpowiednią chwilę Chodża Nasredin zawołał:

— Ali!

Właściciel herbaciarni obejrzał się i na twarzy jego odmalowało się zdumienie: zawołano go męskim głosem, a widział przed sobą kobietę.



— To ja jestem, Ali, — odpowiedział Chodża Nasredin, nie podnosząc czadry. — Nie poznałeś mnie? I na Boga, nie wytrzeszczaj tak na mnie oczu, czyś zapomniiał o szpiegach?

Ali odwrócił się i zaprowadził go do tylnego pokoju, gdzie przechowywano drzewo i zapasowe czajniki. Tutaj było wilgotno, chłodno, a szum rynku dolał tywał niewyraźnie.

(D. c. n.)

Gen. Karol Świerczewski - Walter

W rocznicę śmierci



gdy losy wolności rozstrzygały się pod skwarnym słońcem Hiszpanii.

Bo wolność ludu pracującego jest niepodzielna i walka o nią toczy się wszędzie, pod każdą szerokością geograficzną. A sko-

ro walka ta wymaga poświęcenia i ofiary — on, syn polskiego ludu roboczego — zgłasza swą gotowość.

Pamiętają i zapamiętają na zawsze towarzysze broni gen. Waltera z Hiszpanii —

Mieczysław Jastrun

Tren na śmierć gen. Świerczewskiego

Stary, spłowiwały na wietrze i wieku,
W deszczach, pochodach, w bitewnych kurzawach
Sztandar, jak łachman zdarty na człowieku,
Ten sam, co niegdyś okrył Jaroslawa.

Szli komunardzi po przyszłe zwycięstwo,
Młodszy od śmierci — ginęli. Ich wnuków
Nad Manzanares wróg dosięgnie zemstą,
W Jaramie gorzkiej, na warszawskim bruku

Czy raną brocząc, czy ruszając w pościg
Od brzegów Ebro po Narew i Wisłę,
Sprawa szła o to, by w kraju przyszłości
Usta prawdziwe i lzy były czyste.

Sprawa szła o to, Walterze, by ręka,
Która karabin ścisła ostatni,
Jutro oddała uścisk dłoni bratniej,
Żeby skazaniec przed salwą nie klękał;

Ażby jedno łączyło nas słowo,
W Jaramie gorzkiej, w Madrycie, w Warszawie,
Po długiej nocy i po walce krwawej,
Gdy się nam przyjdzie urodzić na nowo.

Nie zakończona jeszcze Twoja walka,
Hiszpanii, Polski, świata Generale,
Czy pójdziesz jeszcze do Grecji, za Bałkan,
Czy Cię powiozą Atlantyku fale?

Ten sam wróg czyha zza drzewa, zza węgła,
Którego znałeś... Dzisiaj Ciebie w polu
Stara, żołnierska, nagła śmierć dosięgła
Nie mogąc wczoraj dosięgnąć, Karolu.

mówiący różnymi językami — tę postać. Pamiętają go mury Madrytu, Quinto, Belchite, skały Teruelu, spokojne wody Jaramy, Guadalajary, Ebro i spalona ziemia równin hiszpańskich i urwiska skaliste — i lud, zawsze walczący, wdzięczny lud hiszpański.

Niezwykły generał. Dowódca i żołnierz, towarzysz i sędzia. Spokojny i płomienny zarazem w obliczu wroga, w stu metrach od wylotu luf nieprzyjacielskich karabinów.

A potem znów, w godzinę próby, w najcięższej chwili, gdy się waży losy sprawy wolności, losy narodu, generał Walter — tym razem znów gen. Karol Świerczewski, staje na czele II Armii Polskiej.

Jemu przypało w udziale na czele oddziałów Wojska Polskiego przekroczyć Nysę i płacić na niemieckiej ziemi rachunek naszych krzywd.

Pamiętają i zapamiętają ten burzliwy czas i wspaniałą postać Generała jego żołnierze.

I te pierwsze niełatwe boje na niemieckiej ziemi, a potem ciężki, 5-dniowy bój pod Budziszynem — gdy olbrzymia pancerna nawała hitlerowska parła na odsiecz Berlinowi — i marsz na Drezno i odsiecz Pragi.

Był — jak zawsze — bohaterko odważny, nieustępliwy, szybki — był zarazem dowódcą i żołnierzem.

Ktokolwiek wywoła w swej pamięci tę postać, ujrzy ją być może inną, właśnie dlatego, że Generał był postacią na miarę okresu dziejowego, który przeżył w walce i trudzie ku sławie swej Ojczyzny.

Naród rozpoznał w nim bohatera i swego sługę i bojownika. Lud pracujący widział w nim siebie — w ciężkiej walce i w okresie zwycięstwa.

Gen. Karol Świerczewski, gen. Walter i tamten ślusarz z fabryki Gerlacha — razem: jedno wielkie życie.

Kiedy na uroczystym Apelu Poległych po raz pierwszy wywołano to nazwisko — dźwięki werbla zabrzmiały bardziej przejmującą nutą, twarze żołnierzy ścięły się w kamień, a serca załomotały aż do bólu. Przez krótką chwilę ciszy w pamięci wszystkich jego towarzyszy broni i walki, jak żywa jawiła się postać Generała.

Dzisiaj rok mija, gdy żyć przestał. Wrażenie, bandycka kula wydarła go z szeregów. Zginął jak żołnierz — na polu walki

I znów myślimy wracamy do tej postaci — tak różnej w pamięci poszczególnych ludzi — ale zawsze niezwykłej, zawsze wielkiej, a narodowi całemu znanej i bliskiej.

Kto pamięcią swą może sięgnąć w okres młodzieńczy Generała, widzi go jako robotnika, ślusarza z fabryki Gerlacha na Woli, w Warszawie. Tu, na tej robotniczej, „czarowanej” Woli poznał ciężki żywot w ustroju kapitalistycznym. Tu, w codziennych utarczках z fabrykantem zrozumiał konieczność walki i zaczerpnął nieugiętą wiarę w zwycięstwo. Stąd poszedł w świat, by walczyć wszędzie tam, gdzie potrzebna była największa ofiara — ofiara krwi i życia.

Szedł tą drogą niezmordowanie, szedł jak żołnierz najwierniejszy, oddany bezgranicznie idei socjalizmu. Zdobywał wiedzę i doświadczenie w mozolnym trudzie żołnierskim, najczęściej na polach bitewnych, nie szczedząc najdroższej ceny — krwi swojej.

Pamiętają go takim liczni towarzysze walki, którzy już wtedy wyczuwali w nim złowicka na wielką miarę.

A gdy na innym krańcu Europy rozpałili faszyści wojnę przeciwko ludowi hiszpańskiemu — w pierwszych szeregach obrońców wolności zjawiał się on — generał Walter.

Takie to jasne i zrozumiałe dla każdego świadomego robocizna, dla każdego bojownika wolności!

Oto robotnik warszawski, który walczył w szeregach polskiej klasy robotniczej, następnie w szeregach socjalistycznej rewolucji na gruzach caratu — stanął do walki,

Zaloga PZPB Nr 17

W pierwszym etapie współzawodnictwa Majstrowie peperowcy przodują w pracy

PZPB Nr 17 w swoim czasie przeżywały dość poważny kryzys. Przyczyny tego stanu były różne. Dawniejszy dyrektor naczelny tow. Kłys — rzetelny zresztą pracownik i dobry towarzysz — ciągle chorował. Zakłady były wobec tego bez dozoru i kierownictwa.

Od kilku tygodni nastąpiła normalizacja. Nie należy wyciągać żadnych poważnych wniosków — zbyt wcześnie jak na dwa miesiące pracy nowego kierownictwa. Jednakże jeden zasadniczy krok został zrobiony, a mianowicie: PZPB Nr 17 zawarły umowę o współzawodnictwie z PZPB Nr 6. Walka toczy się o 10 zasadniczych punktów: 1) Wykonanie planu produkcji, 2) Procent uruchomienia warsztatów, 3) Wykonanie zaplanowanego asortymentu towaru eksportowego, 4) Ja-

kość towaru, 5) Wydajność pracy, 6) Ilość pracowników przypadających na zespół maszyn, 7) O mniejszy procent odpadków, 8) O mniejszy procent postojów, 9) O przeciętny procent wykonania normy przez całą załogę, 10) O bezpieczeństwo pracy.

Współzawodnictwo zawarte od 1-go marca na cały 1948 rok wywołało wielkie zainteresowanie wśród załóg zarówno w PZPB Nr 17 jak i w PZPB Nr 6. Chodzi przede wszystkim o honor zakładów, ale ważne jest także półtora miliona zł, które przypadną zwycięskiej załodze.

Ze załoga poważnie traktuje przyjętą bitwę, świadczą wyniki poprzedniego miesiąca.

W PZPB Nr 17 luty był dopiero pierwszym etapem współzawodnictwa. Wszyst-

kie oddziały doń przystąpiły z rozmachem.

Dnia 21. 3. br. odbyło się wręczenie nagród przodownikom współzawodnictwa i 42 najlepszym robotnikom i pracownikom zostało wyróżnionych.

Pierwsze nagrody otrzymali tow. tow. Antoni Pietraszek, Janina Włochyńska, Tadeusz Psyk, Bronisława Szrejter, Janina Orzechowska, Józefa Oficz, Helena Rybak, Janina Markwart, Natalia Wlazło, Antoni Pisarek, Andrzej Menes, Józef Kołatek, Walenty Janik, Stefan Krzeszewski.

Wszyscy wymienieni, jak również ci, którzy otrzymali II i III nagrodę wyrabiali normę od 143 do 193 procent.

Jak na początek załoga nieźle się spisała. Odznaczeni robotnicy przodują nie tylko przy warsztacie ale również i w pracy społecznej. Wyróżnieni w lutym majstrowie są to starzy wypróbowani pracownicy i działacze społeczni.

Tow. FESSER TADEUSZ majster przedziału, organizator ruchu wielowarsztatowego jest ściśle związany z robotnikami. To dzięki jego niezmiernie pracowitej pracy przódki zarabiają obecnie od 3-ch do 4-ch tysięcy zł. miesięcznie więcej niż poprzednio.

Tow. tow. GULAJ JÓZEF, BRONOWSKI KAZIMIERZ, MENES ANDRZEJ, majstrowie tkalni, pracują w zawodzie po kilkadziesiąt lat. Przez ich ręce przeszło kilkaset uczniów, których oni uczą nie tylko z obowiązku ale i z zamiłowania. Nie uznają wolnego czasu podczas wykonywania pracy. Jeśli wszystkie maszyny są w porządku wówczas stają po prostu przy krosnach i pracują razem z tkaczami. Zespoły tych majstrów mają najwyższą normę produkcji — przeciętnie 140 — 150 procent. Zarobki tkaczy w przeciągu ostatnich kilku tygodni znacznie wzrosły.

To też zupełnie naturalnym się wydaje, że tkalnia i przedziałnia, myśląc o kandydatach do przyszłej Rady Zakładowej, liczy między innymi także na swoich starych wypróbowanych majstrów — swoich bliskich współpracowników i przyjaciół.

B. Beatus.



— Do kroćset diabłów! Naprawdę jesteście diabelnie uparci! Skąd bierzecie na to siłę? — zdziwił się szczerze Launitz? — Przecież nie jesteście chyba komunistką?

— Jestem właśnie komunistką! — twardo i krótko odpowiedziała Kowalenko.

— Jak to? Myślałem, że jesteście bezpartyjną?

Kowalenko spojrzała Launitzowi wprost w oczy:

— Byłam bezpartyjną przed waszym przyściem tutaj.

Launitz uważnie prześwidrował oczyma dziewczynę, wciąż patrzącą wprost na niego.

— Bardzo ciekawe! Ależ to zmienia postać rzeczy, — wycedził przez zęby.

Dziewczynę widocznie sprzykrzyło się to bezsensowne i pełne szykan badanie. Wiedziała dobrze, czym to się wszystko skończy.

— Dostę tych szykan, — powiedziała prawie leniwie, — lepiej już bićcie.

— Jeżeli o to tobie chodzi, to niepotrzebujesz mnie usilnie prosić, — uśmiechnął się komendant i dodał, zwracając się do Muller: — Fraulein Luiza, przejdź z Kowalenko do sąsiedniego pokoju na pogawędkę. Wolę, aby podczas takich rozmów nie było świadków. Niech fraulein łaskawie zaczeka na mnie tutaj. Przyuszczam, że to długo nie będzie trwało... W sąsiednim pokoju prawie nie było żadnych mebli. Był oświetlony nędzną żarówką. Okna były starannie uszczelnione.

— A więc, Kowalenko, pogadamy! — rzekł Launitz, biorąc ze stołu mosiężną szpicrutę. Oczy mu niesamowicie błyszczały, przebiegały w nich jakieś dziwne iskierki. Lekko drżały ręce. Ale głos pozostawał nadal spokojny...

...Gdy Luiza posłyszała odgłosy jakiś krzy-

ków i jęku, dolatujące z sąsiedniego pokoju, pogardliwy uśmiech wykrzywił jej namalowane usta.

— A więc, na tym polegają te jego nowe metody badania. Nie znajdują większej różnicy między tymi metodami, a naszymi! — pomyślała Muller i wzruszając ramionami, wyciągnęła papierosa ze złotej papierośnicy. Zapaliła i usiadła na miękkim fotelu.

Krzyki stawały się coraz głośniejsze...

Wreszcie Luizie sprzykrzyło się czekać. Leniwym ruchem przewertowała leżący na biurku album z różnymi zdjęciami, zgasła dopalonego papierosa i zbliżyła się do stojącego obok biurka fortepianu. Podniosła wielko i już ręce jej dotknęły klawiszy, gdy nagle otworzyły się drzwi. Odwróciła się instynktownie, aby zobaczyć kto wszedł do gabinetu. W drzwiach stał Heinz.

— Czy pan pozwoli... — zaczął, ale gdy ujrzał samotną Luizę, przedko zapytał: — gdzie jest komendant?

Luiza znacząco skinęła w kierunku drzwi do pokoju, w którym Launitz przeprowadzał badanie. Filuternie zmrużyła oko... Heinz szybko zbliżył się do Muller.

— Niech pani gra dalej, — powiedział cicho. Nachylił się nad nią i prawie szeptem rzucił pytanie: — Jakie wrażenie wywarł na tobie ten nowy komendant?

(D. c. n.)

Zdrajcy wpływają na powierzchnię

Triumfalny powrót kalaboracionistów do życia publicznego we Francji
Reakcja przesładuje uczestników Ruchu Oporu

PARYŻ, w marcu
Obok wzrastającej nieprzerwanie drożyzny najbardziej oburza przeciwnego Francu-
za tryumfalny powrót kolaboracionistów do życia publicznego. Ich bezczelność wzma-
ga się w miarę tego, jak Francja się „amerykanizuje”, w miarę, jak wzrasta jej zła-
szość od dolara.

Zdrajcy wszelkiej maści, politycy doszczę-
nie skompromitowani współpracą z wro-
giem, którzy jeszcze niedawno ukrywali się i
błagali o zapomnienie, obecnie ponieśli głowę
i puszczają się na szerokie wody w poczuciu
całkowitej bezkarności.

Ze strony rządu „trzeciej siły”, będącego
coraz bardziej potulnym i posłusznym narzę-
dziem reakcji amerykańskiej, nie im nie za-
groża. Poparcie zaś i pole do działania znaj-
dują oni przede wszystkim w parti de Gaul-
le'a.

Jeszcze rok temu de Gaulle oświadczył, że
niezależnie od „pewnych błędów” popełnio-
nych w przeszłości, gotów on jest przyjąć każ-
dego, kto pragnie mu służyć. A obecnie jego
„szef sztabu”, pułkownik Remy, mówiąc o ko-
laboracionistach, przebywających jeszcze w
więzieniu, oświadczył bez ogródek: „Wycią-
gamy do was ręce. Francji potrzeba wszyst-
kich jej synów”.

Rzeczywiście, reakcja francuska nie prze-
biera. Wszystko, co we Francji zgnie i sko-
rumpowane, wszystko, co się splamilo i zbru-
kało zarówno współpracą z okupantem i zdra-
dą narodową, jak spekulacją i czarnym ryn-
kiem, ciągnie obecnie pod sztandar de Gaul-
le'a. Nic też dziwnego, że na powierzchnię
wypływają obecnie tacy notoryczni zdrajcy i
hitlerowcy, jak Claudin, Paul Faure i inni.

Minister spraw wewnętrznych, socjalista
Jules Moch, który w listopadzie ub. roku zmo-
bilizował siły policyjne przeciw strajkującym
robotnikom i nie zawahał się strzelać do ro-
botników, okazuje względy kolaboracionistom.
Co miesiąc około 50 „ucieka” z więzień. I po-
licja ministra Mocha oczywiście nie może ich
złapać, tak samo jak nie może sobie poradzić
z faszystami, którzy spiskują przeciw Republi-
ce w tzw. „czarnym macquis”.

Wyjątkową energię okazuje rząd w prze-
śladowaniu byłych uczestników Ruchu Oporu,
wyróżnionych patriotów, którzy pozostali
wierni ideałom demokracji.

W ostatnich dniach uwagę całej Francji
przyciągnął niezwykły proces. Przed sądem
wojewódczym w Dijon, w charakterze oskarżo-
nych stanęło 14 byłych partyzantów. Znalazł
się prokurator, który ośmielił się oskarżyć
tych ludzi ni mniej ni więcej, tylko o zabój-
stwa, rabunki i kradzieże od 1942 r., tokarz
z zawodu odznaczony za bojowe swe czyny
krzyżem wojennym i szeregiem innych od-
znaczeń.

Rozprawa trwała 4 dni i miała wręcz sen-
sacyjny przebieg. Już w drugim dniu procesu
rzecznik oskarżenia płk. Roy oświadczył, że
nie ponosi żadnej odpowiedzialności za akt o-
skarżenia, sporządzony przez prokuraturę. Sąd
wydał wyrok uławianający. Zamach na ho-
nor i na wolność 14 byłych partyzantów tym
razem się nie udał.

Mówimy tym razem, gdyż proces w Dijon
nie jest osobnym wypadkiem. 2.000 był-
ych bojowników Ruchu Oporu znajduje się
obecnie pod oskarżeniem i ma stanąć przed
sądem. Reakcja francuska, poddawszy się dyk-
tandemu imperializmu amerykańskiego i wstą-
piwszy na drogę współpracy z odwetowymi
elementami Niemiec Zachodnich, dąży obecnie
wielkimi środkami do zdyskredytowania Ru-
chu Oporu. Godząc w byłych partyzantów re-
akcja pragnie wymierzyć cios w tych, którzy
bronią obecnie Republiki przed jej zewnętr-
nymi i wewnętrznymi wrogami.

K. Jaworski

Ziemskie bogactwa duchowych posłanników

Watykan - imperium finansow
Olbrzymie kapitały na obu półkulach

Cała prasa włoska, komentując niedawny
krach na giełdzie rzymskiej, podkreśla,
że na spadku akcji, wywołanym machinacjami
giełdowymi, zyskali wyłącznie spekulanci.
Nie jest obecnie tajemnicą, kto był reżyse-
rem tego krachu giełdowego. Prasa włoska
otwarcie wymienia nazwisko Bernardino No-
gara, radcy finansowego Watykanu, który jest
jednocześnie wiceprezesem Banca Commer-
ciale d'Italia, doradcą zarządu trustu Monte-
ca'ni administratorem towarzystwa akcyjnego
Bagnidimare oraz Kasyna Gry w Monte Carlo.

W związku z ujawnieniem tym prasa włoska
podaje szereg interesujących szczegółów
dotyczących szerokiego zainteresowań finan-
sowych Watykanu. „Dzisiaj Stolica Apostolska
— pisze socjalistyczny dziennik „Avanti” —
jest stolicą wielkiego, międzynarodowego tru-
stu finansowego”. W samych tylko Włoszech
Watykan kontroluje 30 największych towa-
rzystw akcyjnych, posiadających łączny kapitał
zakładowy 300 milionów przedwojennych
lirów. Udział Watykanu w innych przedsię-
wzięciach włoskich oceniany jest na 250 mil-
ionów lirów przedwojennych. Watykan roz-
porządca oprócz tego majątkami ziemskimi,
których wartość szacowana jest na 380 milio-
nów lirów. Poza tym Watykan kontroluje prze-
myśl włoski drogą kredytów udzielanych przez
40 banków katolickich i 100 t. zw. banków
ludowych. We wszystkich tych bankach ogół-

na suma wkładów na dzień 21 grudnia 1946 r.
wynosiła 400 milionów lirów.

Watykan posiada też rozległe interesy fina-
nsowe w innych krajach. We Francji włas-
nością Watykanu jest „Francusko-Włoski
Bank dla Ameryki Południowej”, który przed
wojną posiadał kapitał zakładowy w wysokości
50 milionów franków. Bank ten posiada
oddziały w Holandii i faszystowskiej Argen-
tynie. Prezesem banku jest Bernardino Nogara
o którym warto też powiedzieć, że reprezento-
wał Mussoliniego w czasie dyskusji berliń-
skich nad planem Dawesa. Poza tym w rękach
Watykanu znajduje się 70 proc. akcji wielkich
zakładów przemysłowych „Societe Textile du
Nord”. Watykan jest także udziałowcem jed-
nej trzeciej Banku Wormsa, który ściśle
współpracował z Niemcami w czasie wojny.

Majątek Watykanu w Hiszpanii — to olbrzy-
mie posiadłości w okolicach Barcelony, Mad-
rytu, Santanderu i Sewilli. W Portugalii
Watykan kontroluje Banco Ultramarino.
Nadzwyczaj rozgałęzione interesy finanso-
we posiada Watykan w Stanach Zjedno-
czonych, gdzie jest głównie reprezenta-
wany przez koncern Morgana. Watykan po-
siada poważne udziały w Sinclair Oil i Ana-
conda Copper Corporation, która to ostatnio
posiadała przed wojną duże udziały w polskim
przemysle węglowym.

Czytelnicy piszą

Miła niespodzianka

Z okazji 1000-nego numeru „Głosu
Iniczygo” nasze zakłady otrzymały w
od Redakcji pamiątkowy album. Był to
pomniany dzień dla naszych zakładów
niespodziankę sprawił nam nasz „Głos”.
Albumie zostali uwiecznieni przewodniczą-
cy, społecznicy naszej fabryki jak ró-
kierownictwo zakładów. Z „Głosem”
zaliśmy się jeszcze moeniej. Postaram
współpracować z Redakcją, informow
naszych sukcesach i brakach.

Te kilka słów prosimy zamieścić w
gazecie.

(—) J. PIKALA

sekr. koła PPR, PZPW
im. 9-go Maja

Święta Wielkanocne minęły
pod znakiem radosnego i pogodnego nastroju

Ileż to było kłopotów. Ze ciasto się nie
uda. Ze dzieci z ubraniami nie bardzo są w
porządku. Ze jeżeli nie będzie pogody, to się
nie pojedzie do rodziny pod miasto...

Setki rozmaitych „ze” zatrwały przed-
świąteczny nastrój gospodyni, której am-
biczją jest, aby Wielkanoc — święto wios-
ny — wypadła jak najokazalej.

Tymczasem wszystko w tym roku posz-
ło jak najlepiej.

Pogoda dopisała. Pierwszy dzień Świąt —
wprawdzie niezbyt ciepły, ale pogodny —
wyprowadził tłumy łodzi na ulicę i do
parku. Nawet przerwa w komunikacji tram-
wajowej nie przeszkodziła w oddawaniu so-
bie wizyt świątecznych choć przy najodleg-
lejszych przetrzeniach. Dawno już Łódź
nie pamięta takiego ruchu jak w te Święta.

I równie dawno Łódź tyle nie jadła. Do-
wodem tego były doszczętnie opróżnione
sklepy, przede wszystkim cukiernie, nie
mniej wędliniarnie. O trunkach wspominać
nie trzeba. Tu tradycja nie sprawiła żad-
nych niespodzianek, tysiące litrów wódki
i coraz bardziej modnego u nas wina obcia-
żyły budżet gospodarstw domowych, z cze-
go bodaj jedyną radością i pożytkiem miał Mo-
nopol Spirytusowy. Nadspodziewanym po-
wodem cieszyły się w tym roku kwiaty
i to wszystkie — tanie na ulicach kupowa-
ne bazy i przynoszące barwę i uśmiech wios-
ny kolorowe tulipany.

Prawdziwie wiosenne słońce pokazało
się drugiego dnia Świąt. Ruch — dzięki re-
gularnie kursującym tramwajom — wzmożł
się w dwójnasób.

Zapchana 9 zawiozła pierwszy raz w tym
roku tłumy do ZOO, gdzie niektóre zwierzę-
ta korzystając z pierwszych dni wiosny wy-
grzewają się w promieniach słońca.

Łódzianie nie zapomnieli o rozrywkach
kulturalnych. Tak bardzo godna widzenia
wystawa sztuki ludowej ściągnęła tłumy
zwiedzających. Teatry zapelnily się do
ostatnich miejsc; sztuki poważne i lekkie re-
pertuar „Syreny” czy „Osy” cieszyły się
równym powodzeniem. Niemniej tłumy
szaleły kina. Tu rekord powodzenia pobili

nowy film polski nareszcie i od dawna o-
czekiwany film z prawdziwego zdarzenia
— „Ostatni etap”.

Co o Świętach minionych powiedzieć moż-
na szczególnie charakterystycznego. Straż
i pogotowie nie były w tym roku tak nie-
pokojone jak to zwykle się zdarza. Jeden
tylko niedzielny pożar zaabsorbował do-
mowników i dzielnic naszych strażaków,
którzy przedko załatwili się z płonąca podł-
gą w domu przy ulicy 11 Listopada 30.

A pogotowie?

Alarmowane były niespodziankami ra-
czej przyjemnymi wzywane było do wielkiej
ilości porodów. Małaństwa przybyło w dni-
te na świat stanowią najmlszą i najwięk-

szą radość świąt wiosennych.

Ilość nowonarodzonych w Wielkanoc
1948 r. noworodków zdwoi się lub potroi w
następnym roku. Można tak przypuszczać
dzięki ogromnej liczbie zawieranych w dniu
wczorajszym i przedwczorajszym mał-
żeństw.

Odwrotną stroną medalu — tym razem
niezbyt na szczęście czarna — były wypad-
ki bójk i pobicia. Brzydko zapisała się pod
czas Świąt ulica Mularska, gdzie aż dwu-
krotnie do zbyt krewkiego towarzystwa
musiało przybyć pogotowie.

Tych kilka wyryków nie zaciemniło po-
godnego obrazu Świąt, które przeszły pod
znakiem radosnego i pogodnego nastroju.

Świeże mięso (rąbanka)

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apro-
wizacji — podaje do wiadomości, iż w czasie
od dnia 30 marca do dnia 6 kwietnia b. r.
włącznie, w sklepach rzeźniczych włączonych
do miejskiej sieci rozdzielczej dokonywana
będzie rejestracja kart żywnościowych z mie-
siąca kwietnia 1948 roku na mięso świeże (rą-
bankę).

Rejestracja odbywać się będzie na podsta-

wie III kuponu następujących kategorii kart
żywnościowych:

Kat. I, IR, IRD3, IRD7, IRD12, C (dla ciężko
pracujących).

Rejestracji dokonać należy w wyżej wymie-
nionym okresie czasu, gdyż po tym terminie
żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Komunikat powyższy nie dotyczy kart R.C.
A. (Rejonowej Centrali Aproprowizacyjnej).

Kary za zakłócenie spokoju publicznego

Fabiańczyk Mieczysław — ul. Matowa
6-8 (Ruda Fabianicka) — grzywną 5.000,—
zł; Graczyk Zygmunt — ul. Wólczańska 208 —
grzywną 6.000,— zł; Zdych Henryk — ul. Tu-

szyńska 13 — karą 2 tygodni aresztu; Jago-
dziński Romuald — ul. Wojska Polskiego 178
— grzywną 5.000,— zł; Czarnecki Jan — ul.
Niska 9 — grzywną 7.000,— zł.

Popularyzacja filmów radzieckich w Łodzi

W związku z popularyzacją filmów radziec-
kich Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radziec-
kiej urządza w kinie „Hel” szereg poran-
ków:

Dnia 30. 3. b. r. „WIOSNA” — godz. 15.00.
Dnia 31. 3. b. r. „DZIECIŃSTWO GORKIE-
GO” — godz. 15.00. Dnia 1. 4. b. r. „O 6-tej
WIECZOREM PO WOJNIE” — godz. 15.00.

Dnia 2. 4. b. r. „WYSPA SKARBÓW” — godz.
15.00. Dnia 3. 4. b. r. „AS WYWIADU” —
godz. 15.00. Dnia 4. 4. b. r. „CZARODZIEJSKI
KWIAT” — godz. 12.00.

Bilety do nabycia w kasie kina na podsta-
wie legitymacji członkowskiej Towarzystwa
po zł 35,— (dwie osoby).

Stal — podstawa potęgi

Radziecki przemysł hutniczy

Podstawa potęgi gospodarczej nowoc-
nego państwa jest przemysł, a przede wsz-
kim przemysł ciężki. Podstawą zaś przem-
ciężkiego jest hutnictwo. Związek Radzi
zajmuje dzisiaj stanowisko czołowego mo-
stwa świata dlatego, że władza radziecka w
gu 30-tu lat potrafiła uprzemysłowić i ro-
nąć przemysł hutniczy w oparciu o niezmi-
ne, naturalne bogactwa, które kryje ziemia
dziecka.

Dzięki gospodarce planowej władza radz-
ka przekształciła olbrzymie przestrzenie
styczne i dzikie w kwitnące rejony i wśród
i stepów pobudowała wielkie okręgi g-
słowe. Dzięki planowej gospodarce
radziecka przeistoczyła w dosłownym tego-
wa znaczeniu kraj, którego produkcja przed
kiem 1914 wynosiła zaledwie jedną cztern
produkcji Stanów Zjednoczonych w państ-
które dziś w wielu gałęziach produkcji
przedza już USA. Gdy, na przykład, w r
1913 dochód narodowy wynosił w Rosji
skiej 21 miliardów rubli, to w roku 1946
Związek Radziecki wyniósł on 125,5 mil-
dów rubli. Gdy w roku 1913 udział przem-
w gospodarce narodowej, stojącej na nie-
poziomie wynosił 42 procent, to w roku 1
wynosił 78 procent przy intensywnej gos-
darce.

W ciągu 30 lat władzy radzieckiej, na
w okresie ostatniej wielkiej wojny, zakład
nowa ośrodki hutnicze, budowano dziesiąt
nowych zakładów, a produkcja surówki w
ku 1940 wzrosła do 15 milionów ton, czyli p-
szło trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1!
kiedy wynosiła zaledwie nieco więcej ni-
miliony ton. Rozbudowano istniejące pr-
wojną okręgi i założono nowe.

Gdy po zwycięskiej wojnie Związek
dziecki przeszedł do gospodarki pokojowej,
pracowano plan pięcioletni, czwarty z rze-
który przewiduje dalszą, potężną rozbud-
występkich gałęzi przemysłu.

Wymaga to dalszej rozbudowy i wzro-
produkcji hutnictwa. Nowa pięcioletka pi-
widuje dalszy wzrost o 35 procent, w porów-
niu z okresem przedwojennym, poziomu pro-
cji w dziedzinie czarnej metalurgii. Zosta
uruchomionych 45 wielkich pieców, 165 p-
ców Martenowskich, 90 pieców elektryczny

B. Bruniec

WIECZORY DYSKUSYJNE

W STRONNICTWIE DEMOKRATYCZNYM

W piątek, dnia 2 kwietnia b. r. w lok-
Stronnictwa Demokratycznego przy ul.
Piotrkowskiej 89 w ramach wieczorów d-
skusyjnych Stronnictwa Demokratycznego
red. Jan Wojtyński wygłosi odczyt z cyk-
„Prasa, jej historia i znaczenie” p. t.: „I-
chnika prasy”. Początek o godzinie 19-
(7-ej wieczorem).

Kronika m. Radomska Układ zbiorowy dla robotników rolnych

Sroda, 31 marca 1948 r.
Dziś: Balbiny.

Telefony

- 12 — „Głos Radomszczański“.
- 12 — R. S. W. „Prasa“.
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 10 — Straż Pożarna
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

CZYTAJCIE
„GŁOS RADOMSZCZAŃSKI“

Narada aktywu miejskiego PPR i PPS

W tych dniach w świetlicy Polskiej Partii Socjalistycznej w Radomsku odbyła się narada sekretarzy i aktywistów miejskich PPR i PPS. Celem narady było zapoznanie zebranych z sytuacją polityczną i zadaniami jakie stoją obecnie przed członkami PPS i PPR na nowym etapie współpracy obydwu partii robotniczych, współpracy wiodącej do jedności organicznej. Szczegółowo omówiono sprawę wspólnego szkolenia członków obu bratnich Partii.

Zebrań zagal przewodniczący Komitetu powiatowego PPS tow. Starostecki, zapraszając na przewodniczącą konferencji I-go sekretarza Powiatowego Komitetu PPR tow. Michałowski Zygmunta.

Zagadnienie wspólnego szkolenia ideologicznego referowali obszernie tow. Starostecki i tow. Michałowski. Postanowiono, że słuchaczami wspólnych kursów będą robotnicy

Porady prawne

Właściciel domu z Koniczyna. — Pięć obywateli o swoim utrapieniu z lokatorem, który zalega z komornym i nie chce się przyczynić do remontu dachu przez pokrycie części kosztów, na co wszyscy inni lokatorzy chętnie się zgadzają. Poza tym tenże lokator daje się we znaki mieszkańcom domu przez wylewanie nieczystości na podwórze i wyrzucanie śmieci nie do ogólnego śmietnika, lecz tam gdzie mu się spodoba.

Oczywiście, Ob. ma prawo wystąpić do Sądu z żądaniem eksmisji lokatora, który zalega z uiszczeniem komornego przynajmniej za dwa okresy płatności, również i za zanieczyszczanie posesji, jakiego się dopuszcza.

Uwaga! Dział „porad prawnych“ w „Głosie Radomszczańskim“ jest bezpłatny. Listy z pytaniami należy kierować do Redakcji „Głosu Radomszczańskiego“ — Radomsko, ul. Reymonta Nr. 39.

| Ceny ogłoszeń | | | |
|--------------------------|------------|-------|-------------|
| W GŁOSIE RADOMSZCZAŃSKIM | | | |
| | za tekstem | Nekr. | Drobne |
| do 70 mm | 30 | 25 | 25 zł za wy |
| od 71—120 mm | 45 | 40 | raz Poszuk. |
| od 121—200 mm | 60 | 55 | pracy 15 zł |
| od 201—300 mm | 75 | 65 | za wyraz |
| powyżej 300 mm | 90 | 85 | |

Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa“. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.

W związku z podpisanym nowym układem zbiorowym pracy dla robotników rolnych, wiceminister Rolnictwa i R.R. Tkaczow oraz sekretarz generalny Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych R.P. Centkowski udzielił przedstawicielowi PAP szeregu wyjaśnień.

Mówiąc o nowej umowie zbiorowej — powiedział min. Tkaczow — trzeba podkreślić, że umowy przedwojenne dały robotnikom rolnym zaledwie minimum vegetacji, nie dając im perspektyw polepszenia sytuacji materialnej. Robotnik pracujący w gospodarstwie obszarowym przed 1939 r. był zmuszany do pracy ponad ustaloną ilość godzin, pod groźbą utraty pracy — czemu sprzyjało bezrobocie. Ponadto ordynarynie tracili często swą realną wartość na skutek spadku cen artykułów rolnych.

Najniższe były wówczas płace podstawowych kategorii robotników rolnych. Na przykład robotnicy dniówkowi stanowiący 68 proc. ogółu robotników rolnych — otrzymywali wynagrodzenie o 50 proc. niższe. Tego rodzaju system płac w rolnictwie, oparty o wyzysk świata pracy, był możliwy jedynie w warunkach przedwrzesniowej sanacyjnej Polski, w warunkach ustroju kapitalistycznego.

W przeciętnych gospodarstwach obszarowych stosunek procentowy robo-

cizny do innych wydatków wynosił od 20 do 22. Obecnie — w wydatkach państwowych nieruchomości ziemskich na 1947-49 robocizna wynosi ponad 43 procent. Ponadto w warunkach obecnych — robotnikowi nie grozi bezrobocie, a pilniejsza i lepsza praca powoduje realny i poważny wzrost zarobków.

Poza znaczną poprawą płacy — nowa umowa zbiorowa daje gwarancje pełnej oślejki nad młodym pokoleniem robotników folwarcznych przez obowiązkowe zorganizowanie ochronek, dziecińców, przedszkoli, świetlic, bibliotek itd. Równocześnie, zgodnie z programem Polski Ludowej, chcemy, urządzając specjalne kursy szkoleniowe dla fernali, dozorców, włodarzy itd. stworzyć im pełne możliwości objęcia stanowisk kierowniczych w naszych majątkach. W ten sposób otrzymamy gwarancje, że plany uchwalone na naradach produkcyjnych będą rzetelnie wykonywane przez tych ludzi, którzy przed rokiem 1939 usunęli poza nawias, dzisiaj, w Polsce Ludowej, stają się pełnowartościowymi kierownikami gospodarstw rolnych, współodpowiedzialnymi za realizację odbudowy gospodarczej kraju.

Nowy układ o pracę stwarza gruntowne podstawy do dalszego rozwoju i wzrostu mocy gospodarczej majątków państwowych, a konsekwentnie przestrzegany, — zapewni poważny wzrost

zarobków robotników i pracowników rolnych — zakończył min. Tkaczow.

Sekretarz generalny Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych Centkowski stwierdził, że nowy układ posiada niewatpliwie przełomowe znaczenie dla ruchu zawodowego na odcinku rolnictwa państwowego. Dotychczasowy system wynagrodzeń, biorący za podstawę uposażenia nie ilość i jakość wykonywanej pracy, lecz przynależność pracownika do pewnej kategorii — hamował wzrost wydajności pracy i stanowił przeszkodę w walce o wykonanie i przekroczenie planu wytwórczego.

W praktyce system ten umożliwił w wielu wypadkach lekceważenie pracy przez mniej uspołecznionych robotników, którzy pracując mniej niż inni, zarabiali tyle, co robotnicy produktywni. Stan ten wywoływał rozgoryczenie wśród ogółu pracowników rolnych. Reforma polityki płac utrwalona w nowej umowie zbiorowej jest doniosłą zdobyczą robotników i realizacją ich żądań w tej dziedzinie wysuwanych ostatnio na setkach zjazdów i narad. Umowa normuje wynagrodzenie na podstawie wykonanych jednostek wydajności pracy, wprowadzając w ten sposób system premii, których wysokość jest uzależniona od przekroczenia obowiązujących norm. Umowa zachowuje dotychczasową wysokość świadczeń w naturze przy przepracowaniu określonej ilości jednostek wydajności pracy.

Jednak pracownicy niedbali i uchylający się od pracy muszą się obecnie liczyć z możliwością obniżenia wysokości świadczeń.

System ten stwarza wszystkim robotnikom równy start do współzawodnictwa pracy i otwiera rozległe możliwości znacznej podwyżki płac. I tak np. przy orce na ziemiach lekkich pługiem jednoskibowym w parę koni — fernal zobowiązany do zaozania 0.5 ha ziemi, premijowany jest za każdy 1 proc. przekroczenia tej normy dopłatą 4.5 zł, co oznacza, że przekraczając normę tylko o 20 proc., zarabia dodatkowo 90 zł. dziennie. Robotnik dniówkowy, przekraczając przy sadzeniu kartofli obszar 0.4 ha otrzymuje za 1 proc. przekroczenia tej normy 3.8 zł., co przy przekroczeniu normy o 20 proc. oznacza podwyżkę zarobku o 76 zł. dziennie.

Należy podkreślić, że zasadnicze normy są łatwe do przekroczenia w daleko większym stopniu niż podano w powyższych przykładach. Premie dla pracowników umysłowych uzależnione są od ogólnych wyników pracy i stanowią bodziec do rozwijania inicjatywy w kierunku obniżenia kosztów własnych produkcji drogą racjonalnej organizacji pracy.

Jednocześnie nowy zbiorowy układ pracy oznacza dalsze rozszerzenie zdobytych socjalnych i skali świadczeń otrzymywanych przez pracownika.

Dalej umowa przewiduje założenie kas zaopatrzenia dla pracowników państwowego sektora rolnictwa z funduszem zakładowym, powstałym z dobrowolnych wpłat pracowników i subwencji państwowych. Do czasu wprowadzenia ustawowego ubezpieczenia na starość — umowa zobowiązuje pracodawcę do wypłacania zaopatrzenia pracownikom rolnym i ich rodzinom, którzy nabli odpowiednio prawa.

Dalsze świadczenia socjalne obejmują płatne urlopy od 12 do 20 dni w roku, w zależności od przepracowanych lat. W razie choroby pracodawca zobowiązany jest do wydawania pracownikowi naturalii w pełnej wysokości, dostarczenia furmanki dla lekarza do choroby lub odwrotnie.

W świetle przytoczonych wyżej zdobytych socjalnych i unormowania sprawy uposażenia — umowa jest przykładem rozwiązania harmonizującego zarówno z interesami rzeszy pracowników jak i unarodowionych przedsiębiorstw rolnych.

cy, z wszystkich fabryk i instytucji z terenu miasta Radomska, członkowie PPS i PPR. Zebrani z entuzjazmem przyjęli uchwałę o wspólnym szkoleniu kadr partyjnych.

Zebrań zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ i „Międzynarodówki“.

Plenum Powiatowej Rady Narodowej

W dniu 31 marca rb. o godz. 10-ej rano w sali Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku przy ulicy Kościuszki Nr. 7 odbędzie się posiedzenie plenarne Powiatowej Rady Narodowej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrań.
- 2) Zaprzysiężenie nowych członków P. R. N.
- 3) Sprawozdanie Przewodniczącego P. R. N.
- 4) Sprawozdanie Starosty Powiatowego.

5) Sprawozdanie prezesa Związku Samopomocy Chłopskiej,

6) Sprawozdanie prezesa Gminnej Rady Narodowej w Gidlach.

7) Przyjęcie zmian w zatwierdzonym budżecie przez Wojewódzką Radę Narodową.

8) Wybór dwóch członków do Wydziału Powiatowego.

9) Zalesienie nieużytków i

10) Wolne wnioski.

Obecność wszystkich obywateli - radnych obowiązkowa. (j)

Przydziały żywnościowe

Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom

W tych dniach powiat radomszczański otrzymał od Międzynarodowego Nadzwyczajnego Funduszu Pomocy Dzieciom przydziały żywnościowe dla 8-miu gmin najbardziej potrzebujących pomocy. Przydziały otrzymały: miasto Radomsko, gmina Radomsko, Dobryszycy, Brudzice, Radziechowice, Dralnice, Goślawice i Pławno.

Przydział na dziecko do lat 3-ich —

względnie matkę karmiącą lub ciężarną wynosi 1,24 kg. mięsa konserwowanego, 1,24 kg. mleka w proszku i 102 gramy smalcu. Przydziały te są wydawane w punktach Opieki nad Matką i Dzieckiem w wyżej wymienionych gminach.

Jak się dowiadujemy ze źródeł międzynarodowych, przydziały w powyżej podanych ilościach będą wydawane w ciągu 6-ciu miesięcy co miesiąc.

Z miasta i powiatu

Staraniem Związku Samopomocy Chłopskiej w Radomsku zostały zorganizowane 3-miesięczne kursy kroju i szycia w Woli Roszkowskiej, gm. Wielgominy i w Płoszowie, gm. Goślawice. Kursy prowadzone są przez mistrzynię krawiecką.

Zarząd Straży Pożarnej w Radomsku otrzymał od PZUW 60 tys. zł. Za te pieniądze Zarząd zakupił nowe opony do beczkowsu i wyremontował wóz.

Koło Gospodyń przy Związku Samo-

pomocy Chłopskiej w Radomsku rozpoczęło przydziały nasiona ogródkom za planowanym przez instruktorów.

W tych dniach nastąpiła w Radomsku reorganizacja Powiatowej Komendy Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego.

W dawnym lokalu WF i PW powstał Urząd Kultury Fizycznej i Powiatowa Komenda „Służby Polsce“. Powiatowym komendantem „Służby Polsce“ został mianowany por. Augustyniak, dawny komendant WF i PW. (d)

TEATRY

MANSIOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 min. 30 sztuka jednego z największych autorów Francji współczesnej J. E. Sartre'a „LADACZKA Z ZASADAMI”.

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widowisko.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widownię wpuszczana nie będzie.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19 min. 15 „OMYLKA”, Bolesława Prusa.

Passe-partout nieważne.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widownię wpuszczana nie będzie.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 komedia Möllera „SZKOŁA ŻON”.

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1

Dziś 2 razy o godz. 16-tej i 19,30 „AMBASADOR”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15; w niedzielę o godz. 16,30 — „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30 w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „COŚ SIĘ ZACZYNA”. Sala dobrze ogrzana. Dla młodzieży niedozwolone.

KINA

ADRIA — „Symfonia pastorałna”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

BALTYK — „Nicholaus Nickleby”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

BAJKA — „Niepotrzebni mogą odejść”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 5”, godz. 12, 13, 14, 15.

GDYNIA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

HEL — „Skradziona sława”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

MUZA — „Wieczna Ewa”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Pan Miniver”, godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30.

PRZEDWIOŚNIE — „Pościąg”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Dwulicowa Kobieta”, godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Dziewczę z Północy”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Mężczyźni w jej życiu”, godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 14,30.

STYLOWY — „Pod dachami Paryża”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

SWIT — „U kresu drogi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TECZA — „Pod dachami Paryża”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

TATRY — „Ciche Wesele”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Zielona Dolina”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

WEŁKNIARZ — „Niebo czy piekło”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Redziro Froment”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 15.

ZACHETA — „U progu tajemnicy”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 30 marca 1948 r.

12,04 Dziennik południowy, 12,25 Koncert rozrywkowy, 12,50 (Ł) Wspomnienie o Romualdzie Mielczarskim, 13,00 D. c. Koncertu, 13,20 Przerwa, 14,00 Recital fortepianowy Ryszarda Baksta, 14,30 Audycja dla dzieci, 14,55 (Ł) Aleksander Brailowski — pianista — chopinista, 15,10 (Ł) „O klechdzie sieradzkiej”, 15,20 Wiadomości lokalne, 15,25 (Ł) Felieton sportowy, 15,30 (Ł) Rozmaitości, 16,00 Dziennik, 16,25 Kącik szachistów, 16,30 „Gorączka lososiowa” pog. 16,40 Skrzynka techniczna, 16,50 Ze świata radia, 16,55 „Tragedia Babińskiego” słuchowisko, 17,35 Muzyka, 17,45 „Organizacja opieki nad zabytkami przedhistorycznymi”, 18,00 „Mozaika muzyczna”, 18,45 „Zaklęty dwór” powieść Walerego Łozińskiego, 19,00 Recital śpiewaczy Paula Nyri (bas-baryton), 19,20 Najpiękniejsze melodie, 21,00 „Radzieckie utwory symfoniczne”, 22,15 Muzyka rozrywkowa, 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I-sza) 22,57 (Ł) Program na jutro, lok. 23,00 Ostat. wiadom. dziennika, 23,15 Program na jutro 23,30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II-ga), 23,59 Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

„Trnava” — Widzew 6:3 (4:3)

Czesi zaprezentowali się w Łodzi z jak na lepszej strony



W pierwszy dzień wiat Wielkiejnocy na stadionie ŁKS-u odbyły się międzynarodowe zawody pomiędzy drużyną I ligi czechosłowackiej — „Trnavą” a Widzewem.

Jak było do przewidzenia, mecz ten zakończył się porażką Łodzian. Sama gra była interesująca, a Widzew gdyby wykorzystał wszystkie dogodnie pozycje podbramkowe do przerwy, zapewniłby sobie lepszy wynik cyfrowy.

Grę niedzielna można by podzielić na dwie części: w pierwszej, trwającej do 22 minuty zespołem lepszym był Widzew, a w drugiej ostre pazurki pokazali goście.

TRNAVA TO DOBRY ZESPÓŁ

„Trnava” zaprezentowała się z jak najlepszej strony. Wprawdzie w zawodach z Widzewem goście nie wysadzali się zbyt, zwłaszcza w początkowych minutach, potem zaczęli natomiast traktować mecz zupełnie na serio. Krótkie podanie, dobra gra głową, doskonale opanowanie techniczne — oto krótka charakterystyka zespołu gości. Nie należy też zapominać, że w Trnawie bierze udział kilku pierwszorzędnych zawodników czechosłowackich. Stosunkowo najlepiej wypadł bramkarz,

cała pomoc oraz skrzydłowi. Podkreślić również wypada, że lewy pomocnik rozporządzał silnym strzałem i często odgrywał rolę szóstego napastnika.

EKSPERYMENTY WIDZEWA

Widzew korzystając z rozgrywania towarzyskich spotkań, czyni eksperymenty na niektórych pozycjach. Dość niefortunnie wypadły one w ubiegły czwartek, natomiast lepiej w niedzielę. Nie udało się tylko występ Wróbla po przerwie na skrzydło. Szereg sytuacji zaprzepaścili Gbyl i Fornalczyk, który uczestniczył tylko w zawodach w pierwszej części meczu. Cichocki holdował zbyt długo kombinacji a nade wszystko ciągle cofaniu się z piłką w stronę swej bramki.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

„Trnava”: Podkorec, Kuzon, Beredikovic, Marko, Stankovic, Pastucho, Papp, Uliche, Maleirski, Trbensky.

Widzew: Musiał, Reszke, Kopaniewski, Słaby, Konarski, Nowiszewski, Marciniak, Gbyl, Cichocki, Fornalczyk, Wiernik Kazimierz.

ZAPOWIADAŁO SIĘ NIE ŹŁE

Początkowe minuty nie zapowiadały, że Widzew poniesie tak stosunkowo dużą porażkę. Łodzianie mają za sprzymierzeńca wiatr. Boisko o niebo lepsze niż na zawodach z „Nusle”, jednak teren ciężki, szereg pozycji marnują zapaśnicy Widzewa. W tej fazie gry lewy pomocnik gości popisuje się niezwykle silnymi strzałami na bramkę Widzewa. W 20 min. Fornal-

czyk zdobywa prowadzenie dla swych barw po wygraniu pojedynku z bramkarzem „Trnawy”. W dwie minuty potem za rękę na polu karnym gości, sędzia dyktuje rzut karny, który zamienia w drugą bramkę Cichocki, strzelając nieuchronnie w prawy róg siatki. U gości skrzydłowi inicjują ataki, lecz środkowa trójka cierpi na impotencję strzałową. W 24 min. lewy łącznik gości zdobywa pierwszą bramkę dla swych barw, a w 30 min. prawoskrzydłowy wyrównuje. W 35 min. łodzianie marnują dwie „murowane” pozycje. Musiał po przeciwniej stronie broni dwukrotnie z powodzeniem. W 39 min. prawoskrzydłowy podwyższa wynik do 3:2 dla Trnawy a w dwie minuty potem pada dla gości czwarty goal ze strzału „samobójczego”.

PO ZMIANIE STRON

Po zmianie stron Widzew gra bez Fornalczyka z Wróblem na prawym skrzydle. Już w 1-szej minucie środkowy napastnik gości uzyskuje piątą bramkę. W 7-ej min. prawoskrzydłowy podwyższa wynik do 6:2 dla Trnawy. W 9-ej min. Cichocki ustala wynik dnia, zdobywając trzeci punkt dla Widzewa. W tej fazie gry zaznacza się wybitna przewaga zespołu gości, który opanowuje całkowicie sytuację. Bramkarz Musiał nie ma okazji do wykazania swych pierwszorzędnych walorów. Sporadyczne wypadki łodzian nie są groźne i nie zmieniają cyfrowego wyniku na korzyść Widzewa. Zastępuje na podkreślenie rzut wolny, bity w 31 minucie przez Gbyla, który z ledwością broni bramkarz gości. Zawody prowadził dobrze p. Naporski. Publiczności około 5.000.

ŁKS też przegrywa, ale tylko 3:4

Linia ataku „Czerwonych Koszul” nawałala. — Hogendorf na lewym skrzydle zawiódł



W drugi dzień Świąt na stadionie ŁKS-u zebrał się 12-tysięczny tłum zwolenników piłki nożnej, aby na tle „Trnawy” przekonać się, jakie w chwili obecnej przemawiają za ŁKS-em walory i jakie druga nasza drużyna ligowa ma jeszcze zadanie wady. Co do wyniku ci, którzy oglądali już Czechów poprzedniego dnia, byli nie-

mal pewni porażki gospodarzy. I rzeczywiście ŁKS przegrał, ale w stosunku bynajmniej kompromitującym, bo 4:3 (2:2).

Do przerwy gra była wyrównana. Czesi grali chwilami może zbyt ostro, pomimo tego jednak gospodarze prowadzili nawet 2:0. Tak, jak w drużynie Widzewa byliśmy świadkami różnych kombinacji eksperymentalnych, to samo obserwowaliśmy w szeregach czerwonych koszul. Hogendorf naprzekąd grał wczoraj na lewym skrzydle, a Baran na prawym. Kombinacja ta jednak zawiódła. Baran wprawdzie był bardzo dobrze obstawiony, Hogendorf jednak na tej pozycji absolutnie nic nie pokazał. Dobrze dość wypadł wczoraj Janeczek,

dobry był również Karolek. Łącz słaby. Reasumując ogólnie, gdyby nie rażące błędy w linii ataku gospodarzy, wynik meczu mógłby nawet być inny. W drugiej połowie gra ŁKS-u zupełnie nie kleiła się.

O walorach Czechów piszemy w sprawozdaniu z meczu z Widzewem, nie będziemy się więc powtarzać, dodamy jeszcze tylko, że wczoraj przede wszystkim rzucała się w oczy bardzo dobra gra linii pomocy.

W drużynie gospodarzy po przerwie bronił bramki Styczyński, który już obecnie można to śmiało powiedzieć, nie dorównuje Szczurzyńskiemu. Po przerwie prowadzenie objęli znów gospodarze, ale wkrótce Czesi wyrównali, a zwycięską bramkę zdobyli w 40 minucie przed końcem meczu po rzucie z rogu.

Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Janeczek 2 i Baran 1. Mecz sędziował dobrze p. Romanowski.

Wielkie, ale młode

Koszykarki CSR grają jutro w Łodzi

z reprezentacją opartą na Zrywie i HKS-ie

Jutro w sali polskiej YMCA o godz. 19-ej będziemy gościli kobiecą reprezentację Czechosłowacji w koszykówce, która w czasie świąt rozegrała spotkania z reprezentacją Polski i Warszawy.



Czeski przyjeżdżają do Łodzi w składzie następującym: Scheinostova (21 lat), Fragnerova (lat 20), Merkntova (lat 22), Mirovicka (lat 23), Kopiczkova (lat 21), Direcka (lat 23), Vagnerova (lat 22), Tomaskova (lat 21), Buckova (lat 24).

Skład reprezentacji Łodzi, który zmierzy się jutro z Czeszkami (pod względem... wzrostu już przegrał z Czeszkami z kretesem, każda bowiem zawodniczka czeska ma około 1 m. 74 cm.) wyglądał będzie następująco:

Głazewska, Janicka, Gruszczynska, Woźnica kiewiczowa, Łukasik, Juckiewiczowa, Nowakowa, Zakrzewska i Solarzówna.

Pogrom Polek w Warszawie

Wczoraj w Warszawie odbył się mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja w koszykówce żeńskiej. Drużogące zwycięstwo odniosły Czeski 67:26 (41:10).

W środę reprezentacja Czechosłowacji rozegra w Łodzi mecz jako reprezentacja Pragi z reprezentacją Łodzi.

Z Polonią remis — Legia pokonana

Po wizycie w Łodzi drużyna czeska „Nusle” rozegrała w czasie świąt dwa spotkania w Warszawie, remisując z Polonią 2:2 i zwyciężając Legię 5:1.

W drużynie warszawskiej najsilniej wypadli dwaj reprezentanci Polski Wasiak i Szczurek.

Świeta

na boiskach Polski

Warta — Cechie Karlin (Praga) 5:3 (2:3) — niedziela.

Warta — Cechie Karlin (Praga) 2:0 (1:0) — poniedziałek.

Ruch — Żilina 4:2 (3:2).

AKS — Sarmacja (Będzin) 4:2 (0:0)

Rymer — Cedania 5:1 (2:0).

Cracovia — Sleska Ostrava 1:1 (1:1).



PLENUM ZARZĄDU

Zarząd Łódzki ZWM zawiadamia, że plenaryjne posiedzenie Zarządu zostaje przełożone na dzień 1-go kwietnia b. r. — godz. 20,00

Dalsze zgłoszenia do wyścigu Warszawa-Praga-Warszawa

Wyścig kolarski Warszawa — Praga — Warszawa organizowany przez redakcję „Rudego Prava” i „Głosu Ludu” w dniu 1-go Maja wzbogacił się o dalsze dwa zgłoszenia — kolarzy Albanii i Triestu.

Dotychczas wpłynęły do wyścigu zgłoszenia następujących państw: Jugosławii, Czechosłowacji, Włoch, Rumunii, Węgier Albanii (15 zawodników), Bułgarii (7 kolarzy) i Triestu (1 ekipa 5 kolarzy).

Mistrzostwa kl. A

TUR (Tomaszów) — Boruta (Zgierz) 3:3
Mecz o mistrzostwo Kl. A pomiędzy TUR-em (Tomaszów), a Borutą (Zgierz) zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

Bramki dla „Boruty” zdobyli: Heidrich 2 i Reiter. Dla TUR-u: Kwarciany, Wątróbski i Kobylecki.
Mecz sędziował p. Górski.